

PAMIĘCI EDWARDA SZYMOSZKA (1942–2006)

Nocą 20 sierpnia nasz długoletni kolega, prof. dr hab. Edward Szymoszek, doznał wylewu krwi do mózgu. Mimo wysiłków lekarzy zmarł 23 sierpnia 2006 roku, nie odzyskawszy przytomności.

Przyjaciele i koledzy rok po Jego odejściu pragną dać wyraz swojej żywej i serdecznej pamięci o Nim. W niniejszym tomie *Studiów historycznoprawnych* zebrano kilka słów wspomnień, jak również merytorycznych studiów, będących przecież Jego pasją za życia. Jestem wzruszony i zaszczycony możliwością opatrzenia prezentowanego tomu słowem wstępnym.

Ireneusz Żeber, długoletni komiliton Edwarda Szymoszka, dał wnikliwą i serdeczną analizę Jego badawczych zainteresowań i fascynacji, publikując artykuł w Zeszytach Prawniczych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego¹. Najstarszy uczeń Szymoszka, Rafał Wojciechowski, szczegółowo przedstawił Jego działalność najpierw na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie również na Uniwersytecie Śląskim². Ja natomiast chciałbym przytoczyć garść wspomnień o Edwardzie, które pozostały w mojej pamięci, najpierw jako dziekana w czasach Jego studiów, a następnie dyrektora Instytutu Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, kiedy Edward był już moim młodszym kolegą i współpracownikiem.

Moje najwcześniejsze spotkanie z Edwardem Szymoszką, rozpoczynającym wówczas studia na Uniwersytecie Wrocławskim, przypomniał mi sam Edward w czasie finalizowania się Jego habilitacji. Urodził się w Szopienicach koło Katowic. Na studia wybrał Uniwersytet Wrocławski. Gdy w czerwcu 1960 roku został przyjęty na Wydział Prawa i Administracji, komisja rekrutacyjna nie przydzieliła mu miejsca w domu studenckim. W październiku, gdy rozpoczęły się już zajęcia, Edward ciągle nie miał gdzie mieszkać i nocował na dworcu głównym na ławce (nie wiem, jak to długo trwało). Ktoś poradził Mu, by poszedł z tym problemem do dziekana. W okresie tym to ja właśnie byłem dziekanem na Wydziale Prawa i Edward zapukał do moich drzwi. Przypominając mi to zdarzenie, tak oto nasza

¹ T. 7, z. 1, Warszawa 2007, s. 39–403.

² Czasopismo Prawno-Historyczne, t. LIX, z. 1, Poznań 2007, s. 369–371.

rozmowę przedstawił: *Wszedłem do gabinetu i powiedziałem, że nie mam gdzie mieszkać i śpię na dworcu. Dziekan zapytał mnie, patrząc groźnie, „czy to prawda, co pan mówi?”*, i wyszedłem z przydziałem pokoju w akademiku.

Swoistym odkrywcą przyszłego uczonego, w młodym jeszcze Edwardzie Szymoszku, był jego późniejszy nauczyciel i mistrz, profesor Jerzy Falenciak, który przyjął Go do swojej Katedry Prawa Rzymskiego. Szymoszek ukończył studia w 1965 roku, pisząc pracę maderską z zakresu współczesnego prawa karnego materialnego, a potem aplikował i z powodzeniem złożył egzamin sędziowski. Okazało się jednak, że młody prawnik nie podjął pracy w wymiarze sprawiedliwości, ale poświęcił się pracy naukowej, zdobywając kolejne stopnie i zostając profesorem na Uniwersytecie. Rafał Wojciechowski, pisząc o Edwardzie Szymoszku – swym zmarłym profesorsze, sugerował, że inspirację dla Jego badawczych zainteresowań, owo *iurisdictio-iudicium-iudex*, stanowiły aplikacja i sędziowski egzamin. Oczywiście jest to bardzo prawdopodobne, ale był to również wpływ Jego mistrza. Pamiętam dobrze, ile razy Jerzy Falenciak zaskakiwał mnie wygrzebanymi z rękopisów i starodruków średniowiecznymi terminologiami prawniczymi i niecodziennymi znaczeniowymi skojarzeniami i etymologiami. Było to jego głęboką fascynacją, którą na pewno przekazał również swojemu uczniowi.

W swoich początkowych badaniach Edward Szymoszek interesował się losami prawa rzymskiego w Średniowieczu. Wyrazem tego stała się najpierw *iurisdictio* u Azona³, potem w ogóle w prawie rzymskim, co doprowadziło do świetnego doktoratu *Iurisdictio w poglądach glosatorów*⁴. Fascynacja tymi zagadnieniami przetrwała, koncentrując się po doktoracie na *iudicium* i na osobie samego sędziego. W 1992 roku przyniosło to znakomitą habilitację na podstawie książki *Judex w literaturze procesowej XII–XIII wieku*⁵. Na tytułowej stronie swojej rozprawy habilitacyjnej napisał: *Professori Casimiro Orzechowski maximas persolvit gratis pietatis plenum auctor*. Cytuję tę dedykację z zażenowaniem i niepewnością, czy na nią zasłużyłem, a poczytuję ją sobie jako wyraz Jego serdeczności.

Nie jestem romanistą ani nawet znawcą prawa rzymskiego i praw antycznych, nie w tym zatem mogła zaistnieć płaszczyzna łącząca mnie ze Zmarłym – oczywiście poza koleżeństwem w Instytucie i Uczelni. Tym, co nas łączyło, była łacina, zwłaszcza średniowieczna i późniejsza. Interesowały nas mechanizmy, które spowodowały, że prawo rzymskie przetrwało mimo dziejowych zawirowań.

W ciągu dwudziestu kilku lat mego kierowania Instytutem kontakty nasze były częste, czasem nawet codzienne, zwłaszcza od czasu, gdy Edward Szymoszek objął kierownictwo Zakładu Prawa Rzymskiego. Edwarda pamiętam jako człowieka zawsze spokojnego, wyrozumiałego, zawsze z dystansem, nawet w sprawach trudnych i niejasnych.

³ Prawo, t. 19, Wrocław 1969.

⁴ Warszawa–Wrocław, 1976, doktorat obroniony w 1973 r.

⁵ Prawo, t. 204, Wrocław 1992.

Ze wspólnych rozmów znałem Jego cele naukowe i plany dotyczące wrocławskiej prawnej romanistyki. Obok tradycyjnej dydaktyki prawa rzymskiego zamyślał o wyspecjalizowaniu wrocławskiego ośrodka w dwu kierunkach badawczych. Jeden z nich to ten, który sam reprezentował, czyli studia nad dziejami prawa rzymskiego w Średniowieczu i w początkach czasów nowożytnych. Drugim kierunkiem były studia nad prawem helleńskim, zwłaszcza attyckim. Oba kierunki zostały podjęte i jestem przekonany, że również w przyszłości będą się rozwijały nie tylko jako przejaw badawczej ciekawości i dociekliwości, ale też przez pamięć o Edwardzie Szymoszku – skromnym, pracowitym, pełnym wiedzy i zrozumienia i dla wszystkich zawsze życzliwym.

Kazimierz Orzechowski